

Wzrost kosztów działalności i rosnące składki na ZUS

25 listopada 2024

Rosnące koszty prowadzenia działalności gospodarczej są obecnie największą obawą mikro i małych przedsiębiorstw, o czym informuje blisko 37% z nich. Z kolei niespełna 30% wskazań dotyczy podnoszenia składek na ZUS, a przeszło 27% – nierzetelnych kontrahentów. W czołowej piątce zestawienia znajdują się też takie zagrożenia, jak utrata płynności finansowej oraz wzrost podatków i nakładanie dodatkowych danin. Natomiast najmniej lęków wzbudza kwestia niestabilności politycznej. Do tego widać, że tylko 2,5% badanych stwierdza, iż niczego się nie boi.

Z najnowszego raportu pt. „Obawy i lęki mikro oraz małych firm w Polsce” wiemy, czego obecnie najbardziej obawiają się mikro i małe przedsiębiorstwa. 36,7% uczestników ankiety przeprowadzonej w czwartym kwartale br. wskazuje ogólnie rosnące koszty prowadzenia działalności gospodarczej. Swoje opinie wyraziło 617 reprezentantów firm, które w dniu badania nie zatrudniały więcej niż 50 osób. Do tego ich zeszłoroczny obrót lub całkowity bilans roczny nie przekroczył 10 milionów euro.

„Rok 2024 to największe w historii wzrosty kosztów pracy. Na to wpłynęła m.in. dwukrotna podwyżka płacy minimalnej, a za nią poszły w górę wynagrodzenia w gospodarce. Trudno znaleźć przedsiębiorcę, który tego nie odczuł. Ponadto doszło do największego w historii wzrostu kosztów energii. Już dziś mamy najdroższy prąd w Europie. Nawet jeśli firma zawarła umowę długoterminową, to w jakiejś mierze dotknęły ją te zmiany. Nawarstwienie się tych dwóch elementów sprawia, że pierwsza pozycja wśród obaw nie jest dla mnie zaskoczeniem, zwłaszcza że w prognozach widzimy dalszy wzrost kosztów pracy i prądu, choć nieco wolniejszy” – komentuje ekonomista Marek Zuber z

Akademii WSB.

Jak podkreśla Grzegorz Kostrzewa, współautor ww. raportu z kancelarii restrukturyzacyjnej ProPrawni, koszty wpływają bezpośrednio na rentowność i stabilność finansową firm, zwłaszcza tych mniejszych, które dysponują ograniczonymi zasobami. Według eksperta, każdy, kto prowadzi biznes, zdaje sobie sprawę z tego, że koszty energii, surowców oraz wynagrodzeń mogą gwałtownie wzrosnąć i są trudne do przewidzenia oraz kontrolowania. Taki stan rzeczy będzie prowadził do konieczności oceny zasadności dalszego prowadzenia działalności gospodarczej.

„Rosnące koszty działalności to groźny problem dla najmniejszych firm, bo duże łatwiej sobie z tym radzą ze względu na efekt skali. Dlatego też niektóre państwa wspierają mikroprzedsiębiorstwa. Tak jest np. we Francji, gdzie pomoc obejmuje zawody wymierające, a więc m.in. szewców, zegarmistrzów czy krawców. Robi się to, aby najmniejsze podmioty mogły przetrwać. Takie podejście ma uzasadnienie ekonomiczne. Gdyby bowiem np. szewc zamknął swój zakład, to mógłby stać się bezrobotnym z prawem do zasiłku. A jeśli zatrudniał pracowników, to i oni dostaliby takie świadczenie” – mówi prof. Elżbieta Mączyńska, ekonomistka i prezes honorowa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Na drugim miejscu w rankingu obaw mikro i małych przedsiębiorców widzimy podnoszenie składek na ZUS – 29,5%, a na trzecim – nierzetelnych kontrahentów – 27,2%. Grzegorz Kostrzewa zaznacza, że dla wielu przedsiębiorców ww. składki stanowią istotną część szerokiej kategorii kosztów prowadzonej działalności gospodarczej. Jak zaznacza współautor raportu, szacuje się, że w Polsce JDG prowadzi ponad 1,7 mln osób, z których nawet 40-45% nie zatrudnia pracowników. Dla takich przedsiębiorców wprowadzenie zmian w obliczaniu wysokości składki zdrowotnej powoduje znaczne zmniejszenie rentowności biznesu.

„Im jest nam trudniej, tym mamy większe problemy w płatnościach, również do swoich kooperantów. W ubiegłym roku obserwowaliśmy takie zjawisko, w bieżącym również mamy z nim do czynienia. Wprawdzie wzrost gospodarczy jest lepszy, ale niestety rosnące koszty doprowadziły do tego, że sytuacja w wielu branżach wcale się nie poprawiła względem 2023 roku, a w niektórych nawet się pogorszyła. To sprawia, że pojawiają się zupełnie słuszne obawy o nierzetelnych kontrahentów” – stwierdza Marek Zuber.

Z kolei na czwartej pozycji wśród obaw znajduje się utrata płynności finansowej – 20,5%. Czołową piątkę zamyka zaś podnoszenie podatków i nakładanie dodatkowych danin – 18,1%. Jak podkreśla prof. Mączyńska, każda firma ma bieżące zobowiązania niezbędne do prowadzenia działalności. Brak środków na ich uregulowanie jest dla mikroprzedsiębiorstwa niebezpieczną sytuacją. W skrajnym przypadku grozi to bankructwem. Wtedy problemy z uzyskaniem zapłaty mają np. pracownicy i kontrahenci. Bywa, że mamy do czynienia z efektem domina, tzn. utrata płynności finansowej jednej firmy powoduje takie trudności innego podmiotu.

„Jeśli nieco ponad 18% uczestników sondażu obawia się podnoszenia podatków i nakładania dodatkowych danin, to nie jest to duża grupa. Ci, którzy wybrali tę odpowiedź, mają takie obawy z ostatnich lat. Wówczas żyliśmy w gospodarce, w której podejmowano działania pod hasłem „Obniżamy podatki”. Oczywiście, robiono tak, ale przeważnie dla niewielkiej grupy. W zamian za to wprowadzano różnego rodzaju opłaty i paropodatki, a przykładem tego jest zmiana sposobu rozliczania składki zdrowotnej. Dziś pewnie nikt nie podniesie podatków, bo to byłoby polityczne samobójstwo. Natomiast paropodatki nie są już tak bardzo bezpośrednio widoczne dla sporej części społeczeństwa” – dodaje ekspert z Akademii WSB.

Z przygotowanej listy obaw przedsiębiorcy najrzadziej wybierają odpowiedź dotyczącą niestabilności politycznej – 1,2%. Wyżej w rankingu widać kontakty z bankami lub

leasingodawcami – 3,9%, wojnę na terytorium RP – 4,9%, a także biurokrację sprawozdawczą – 9,3%.

„Wymienione lęki to kwestie drugorzędne w porównaniu z bardziej bezpośrednimi wyzwaniami operacyjnymi. Dla mniejszych podmiotów gospodarczych kluczowe pozostają codzienne, namacalne trudności, związane z bieżącym prowadzeniem działalności, takie jak płynność finansowa, dostęp do rynku czy koszty operacyjne. One wywierają bezpośredni wpływ na zdolność firm do przetrwania na konkurencyjnym rynku” – analizuje Grzegorz Kostrzewa.

Natomiast z raportu jeszcze wynika, że tylko 2,5% ankietowanych niczego się nie boi. Z kolei 4,1% respondentów stwierdza, że obawia się czegoś, co nie zostało uwzględnione przez autorów raportu, a 2,3% – nie potrafi się określić w tej kwestii. Ekspert z kancelarii ProPrawni zwraca uwagę na pierwszy wskazany tutaj wynik. Jego zdaniem, odzwierciedla on wysoki poziom niepewności i zagrożeń, z którymi aktualnie mierzy się ww. sektor przedsiębiorstw. Niski odsetek tych odpowiedzi wskazuje na to, że przedsiębiorcy funkcjonują w środowisku charakteryzującym się dużą zmiennością otoczenia makroekonomicznego. To wzmacnia ich poczucie niepewności co do przyszłości.

„To nieco dziwna sytuacja, że przedsiębiorca niczego się nie obawia. To bowiem oznacza, że nie boi się ani konkurencji, ani żadnych zdarzeń nadzwyczajnych. Natomiast każdy biznes jest obarczony jakimś ryzykiem. Mam na myśli m.in. utratę płynności finansowej, niepowodzenie na rynku czy upadłość. Weźmy pod uwagę niedawną powódź. Czy na zalanych terenach można znaleźć przedsiębiorcę, który nie ucierpiał? Jeśli ktoś się nie boi, to może ma olbrzymie zaplecze finansowe lub jest skłonny dopłacać do biznesu” – podsumowuje prof. Elżbieta Mączyńska.

Źródło: MondayNews.pl